

Lanberry, Okna bez firanek

Odkładam na bok sentymenty
chyba lubię cię niestety
może ci powiem ale kiedyś
nie raz nie teraz

a nocą gdy
dopadną mnie
natrętne myśli
nagły dreszcz

wychodzę na sygnale
trochę przypał
no trudno
już jadę

stoję nieproszona wcale
patrzę w okna bez firanek
cała na białą
wiem, że tu jesteś
coś mi nie grało
nie kłam więcej
widzę przecież cień w sukience

z tego się chyba nie wyrasta
choć ostrzegą mnie pół miasta
pęka mi głowa
tonę w światłach
mam dość
mam dość

po chwili myśl dopada mnie
że sama tego chciałam więc
wracam na sygnale
trochę przypał
no trudno
już jadę

stoję nieproszona wcale
patrzę w okna bez firanek
cała na białą
wiem, że tu jesteś
coś mi nie grało
nie kłam więcej
widzę przecież cień w sukience

czy to wszystko mi się śniło?
i właściwie co to było?
coś na chwilę zamroczyło
nie udawaj, że ci przykro

stoję nieproszona wcale
patrzę w okna bez firanek
cała na białą
wiem, że tu jesteś
coś mi nie grało
nie kłam więcej
widzę przecież cień w sukience

stoję nieproszona wcale
patrzę w okna bez firanek
cała na białą
wiem, że tu jesteś
coś mi nie grało
nie kłam więcej

widzę przecież cień w sukience